



INSTYTUT WOLNOŚCI
POLSKO-WĘGIERSKI

„Oba zuchy, oba żwawi
Niech im Pan Bóg błogosławi.”



INSTYTUT WOLNOŚCI
POLSKO-WĘGIERSKI

„Oba zuchy, oba żwawi
Niech im Pan Bóg błogosławi”.

Dr Oskar Kida

Dr Marcin Romanowski, LL.M.

**WOJNA O TRYBUNAŁ. SPÓR O WAŻNOŚĆ WYBORU
SĘDZIÓW TRYBUNAŁU KONSTYTUCYJNEGO W POLSCE W
2015 ROKU**



Spis treści

Executive Summary	4
1. Wprowadzenie.....	5
2. Pozycja ustrojowa Trybunału Konstytucyjnego w Polsce	8
3. Przyczyna konfliktu: nieudana próba przejęcia TK przez tracących władzę w 2015 r. liberałów	9
4. Wybór 5 sędziów przez konserwatystów w 2015 r.	11
5. Wyroki TK z 3 i 9 grudnia 2015 r.....	12
6. Znaczenie zasady dyskontynuacji	15
7. Kontynuacja “wojny o Trybunał” na arenie krajowej i międzynarodowej.....	21
8. Wyrok TSUE z 18 grudnia 2025 r.	25
9. Możliwe scenariusze działania lewicowo-liberalnej administracji Tuska po wyroku TSUE z 18 grudnia 2025 r.	27



Executive Summary

Od 2015 roku Polska stała się jednym z głównych pól konfliktu między demokratycznie legitymizowaną władzą narodową a globalistycznymi elitami polityczno-instytucjonalnymi skupionymi w Brukseli, Luksemburgu i części zachodnich stolic. Spór ten nie dotyczy jedynie technicznych zagadnień prawnych, lecz ma charakter zasadniczo polityczny i ustrojowy: chodzi o to, kto sprawuje realną władzę w państwie – suweren, czyli naród wyrażający swoją wolę w demokratycznych wyborach, czy Brukselska biurokracja wykorzystująca finansowy szantaż oraz jurystokrację - liberalnych sędziów z europejskich trybunałów i ich prawotwórcze orzecznictwo do obchodzenia demokracji i traktatów.

Polski Trybunał Konstytucyjny stał się centralnym celem tego konfliktu, ponieważ jako strażnik konstytucji i suwerenności prawnej państwa blokował zarówno wcześniejsze próby narzucania Polsce przez Brukselę i Luksemburg rozwiązań sprzecznych z polską konstytucją, wolą wyborców i traktatami europejskimi, jak i bieżące bezprawne działania lewicowo-liberalnego rządu Donalda Tuska, zainstalowanego przy aktywnym wsparciu brukselskiej biurokracji. Wyrok TSUE z 18 grudnia 2025 r. stanowi jakościową eskalację tego sporu: po raz pierwszy trybunał unijny wprost zakwestionował status sądu konstytucyjnego państwa członkowskiego, dodatkowo uzurpując sobie rolę „sądu ostatniego słowa” ponad konstytucjami narodowymi. Wyrok TSUE stanowi nie tylko naruszenie traktatów i podważenie zasad, na których zbudowana jest UE, ale dodatkowo opiera się na nieprawdziwych ustaleniach faktycznych i fałszywych interpretacjach polskiego porządku prawnego.

Model zastosowany wobec Polski ma charakter precedensowy i eksportowy. Podobne mechanizmy presji prawnej i politycznej stosowane są wobec Węgier, a globalistyczna opozycja w Budapeszcie otwarcie zapowiada realizację „scenariusza polskiego”. Tymczasem ten scenariusz to podważenie instytucji konstytucyjnych, instrumentalne użycie sądów i pełne podporządkowanie państwa interesom centrum decyzyjnego w Brukseli. Towarzyszą temu bezprawne działania uderzające w dziesiątki tysięcy obywateli, niespełnianie obietnic wyborczych, katastrofa finansów publicznych i bankructwo ochrony zdrowia. Spór o Trybunał Konstytucyjny nie jest więc sporem lokalnym, lecz elementem szerszej walki o przyszłość suwerenności państw Europy Środkowej.



1. Wprowadzenie

Od 2015 roku Polska stała się polem bitwy między globalistami a siłami narodowymi i konserwatywnymi, opowiadającymi się za ochroną suwerenności państwowej, obroną bezpieczeństwa i chrześcijańskiej tożsamości narodowej przed masową, głównie islamską migracją czy ideologią woke. Osiem lat rządów konserwatywnych do - częściowo udane - próby zreformowania polskiego państwa, budowy najsilniejszej armii lądowej NATO w Europie wobec zagrożenia rosyjskiego i jednocześnie oporu wobec ideologicznych, politycznych i ekonomicznych zagrożeń wytwarzanych przez lewicowo-liberalne elity w Polsce, Brukseli i Waszyngtonie. Z kolei 2 lata marionetkowego, lewicowo liberalnego, pozbawionego demokratycznej legitymacji mniejszościowego rządu Tuska, zainstalowanego w Polsce Brukselskim szantażem, manipulacjami i kłamstwami wyborczymi, to okres rażącego bezprawia i destrukcji, z naruszeniem prawa, reform realizowanych przez poprzedni konserwatywny rząd i zawłaszczania niezależnych, konstytucyjnych instytucji.

Istotnym narzędziem globalistycznych elit do walki z Polską przez osiem lat rządów konserwatywnych oraz niszczenia instytucji w okresie obecnych rządów liberalnych jest jurystokracja. Ten oligarchiczny system by-pasujący demokratyczne wybory suwerena, czyli narodu, działa w oparciu o niedemokratyczne i nietransparentne, uzurpujące kompetencje trybunały europejskie (TSUE i ETPCz) oraz polskie sądy, opanowane od dziesięcioleci przez lewicowych i liberalnych sędziów, nierzadko mających swoje korzenie w elitach komunistycznej dyktatury sprzed 1989 roku.

Jednym z najważniejszych przedmiotem sporów i pretekstem do podważania legitymizacji polskiego systemu prawnego jest spór o Trybunał Konstytucyjny. Przez 8 lat rządów konserwatywnych lewicowo-liberalna opozycja, media oraz - w pewnym zakresie - instytucje centralne UE kwestionowały legalność wyboru trzech spośród 15 sędziów TK. Był to powód podważania statusu TK w ogóle, co po przejęciu w grudniu 2023 roku władzy przez lewicowo-liberalną koalicję pod przewodnictwem Tuska stało się pretekstem do nieuznawania i niepublikowania orzeczeń TK. Rząd odmawia stosowania się do ostatecznych i powszechnie obowiązujących orzeczeń TK, powołując się przy tym na orzecznictwo TK z 2015 roku, TSUE i ETPCz, w oparciu o które nie można jednak wprowadzić braku takowego obowiązku.

Aktualny atak lewicowo-liberalnej administracji oraz brukselskich globalistów na TK wynika z faktu, że organ ten konsekwentnie stawiał tamę bezprawiu rządu Tuska, który działa jako *sui generis* rząd mniejszościowy. Co prawda dysponuje większością ponad połowy posłów, jednak jest to niewystarczające do odrzucania (większością $\frac{3}{5}$) weta prezydenta w procesie legislacyjnym. W efekcie lewicowo-liberalna koalicja nie może przeprowadzać zasadniczych zmian w państwie, które muszą być dokonywane w formie ustaw, bez zgody pochodzącego z obozu konserwatywnego Prezydenta (najpierw Andrzeja Dudy, od sierpnia 2025 roku Karola Nawrockiego). W efekcie rząd Tuska rozpoczął proces bezprawnych zmian wbrew przepisom ustaw przejmując i dokonując czystek w wielu instytucjach państwa, w tym w mediach publicznych, prokuraturze i sądach. Nie akceptuje niewygodnych orzeczeń czy decyzji niezależnych od rządu organów konstytucyjnych, w tym SN, KRRiT i KRS.



W każdym praktycznie przypadku bezprawnych działań TK podejmował interwencję, wydając na wniosek uprawnionych podmiotów wyroki, wcześniej postanowienia zabezpieczające, stając po stronie obowiązujących ustaw i Konstytucji. TK stwierdził m. in., że obecny zwierzchnik prokuratury ustanowiony został nielegalnie, postawienie spółek mediów publicznych w stan likwidacji jest naruszeniem prawa, podobnie jak zawieszenie zwykłą większością konstytucyjnego organu stojącego na straży wolności słowa. Za niezgodne z ustawą TK uznał skracanie kadencji prezesów sądów oraz sędziów pełniących funkcję oskarżycieli publicznych w sprawach dyscyplinarnych sędziów. Podważył wyłączenie losowego, algorytmicznego systemu przydziału spraw sędziom za pomocą rozporządzenia. Każdorazowo rząd i podległe mu instytucje nie uznawały tych orzeczeń. Dodatkowo w 2024 roku parlament przegłosował obcięcie środków na wynagrodzenia sędziów TK, aby doprowadzić do złagodzenia instytucji.

Te, i wiele innych działań wobec organów konstytucyjnych stało się przedmiotem zawiadomienia Prezesa TK w sprawie konstytucyjnego zamach stanu. W ocenie Prezesa TK zachodzi uzasadnione podejrzenie, że doszło do podjęcia przez premiera, ministrów, parlamentarzystów oraz wysokich urzędników i funkcjonariusz działań zmierzających bezpośrednio do zmiany przemocą konstytucyjnego ustroju Polski (art. 127 kk), usunięcia przemocą jej konstytucyjnych organów czy wywierania przemocą lub groźbą bezprawną wpływu na ich czynności urzędowe (art 128 kk).

W 2021 roku TK stanął również jednoznacznie po stronie zasady wyższości polskiej konstytucji nad traktatami europejskimi i orzeczeniami TSUE, orzekając niekonstytucyjność art 19 TFUE w takim rozumieniu, w jakim był on podstawą do orzeczeń TSUE podważających status polskich organów konstytucyjnych. Orzeczenia zapadły w związku z kilkoma wyrokami i postanowieniami zabezpieczającymi TSUE, ultra vires kwestionującymi polskie reformy w zakresie ustroju sądownictwa (w szczególności strukturę Sądu Najwyższego, kształt konstytucyjnego organu wnioskującego do Prezydenta o powołanie sędziego i w konsekwencji status sędziów powołanych w tej procedurze). Wyroki TK z 2021 spotkały się z ostrą reakcją Komisji Europejskiej, która w odwecie wniosła skargę na TK do TSUE, zarzucając, że polski TK nie jest niezawisłym sądem w rozumieniu prawa europejskiego, podważając jego status i orzecznictwo. Argumenty KE najpierw praktycznie w całości w swojej opinii z marca 2025 roku podzielił rzecznik generalny, określając orzeczenia polskiego TK, stojące na gruncie nadrzędności polskiej konstytucji, jako “rebelię”.

W wyroku z 18 grudnia 2025 w sprawie C-448/23 TSUE podzielił stanowisko KE, uderzające w suwerenność państwa członkowskiego i uznając siebie za sąd ostatniego słowa. TSUE rozstrzygnął, że nikt nie może kontrolować jego wyroków pod kątem możliwego przekraczania kompetencji i wchodzenia w kompetencje państw członkowskich.

Dokonał przy tym bezpośredniej i konkretnej ingerencji w ustrój polskiego państwa. TSUE podzielił mianowicie stanowisko KE stwierdzając, że powołanie trzech sędziów polskiego Trybunału Konstytucyjnego w grudniu 2015 r. naruszało podstawowe reguły dotyczące procedur nominacyjnych w Polsce. Z tego powodu wg TSUE polski Trybunał Konstytucyjny nie spełnia wymogów niezawisłego i bezstronnego sądu ustanowionego uprzednio na mocy ustawy w rozumieniu prawa Unii. Rozstrzygnięcie to nie tylko jest ultra vires, gdyż dokonane jest bez podstawy w traktatach z naruszeniem zasady kompetencji przekazanych, ale dodatkowo opiera się na nieprawdziwych i



błędnych ocenach prawnych dotyczących sposobu powołania 3 sędziów TK dokonanego przez polski Sejm 2 grudnia 2015 roku.

Jak widać, kwestia rzekomo nielegalnego wyboru przez większość konserwatywną jesienią 2015 roku trzech sędziów jest uznawana przez rząd Tuska oraz instytucje centralne UE jako swoisty „grzech pierworodny” i pretekst do nieuznawania orzeczeń TK. Tymczasem cała narracja o rzekomej „nielegalności” ich powołania stwierdzonej w 2015 roku przez polski TK nie ma nic wspólnego z rzeczywistością.

Spór o TK rozpoczął się od próby obsadzenia „na zapas” 5 z 15 miejsc w TK przez liberalnych sędziów wybieranych na 9 letnią kadencję. Wobec przegranych wyborów prezydenckich wiosną 2015 liberałowie przyjęli stosowną ustawę, a na ostatnim posiedzeniu Sejmu, tuż przed przegranymi wyborami, w których konserwatyści uzyskali bezwzględną większość w obu izbach parlamentu, dokonali wyboru sędziów. Wobec wątpliwości co do konstytucyjności tych działań i skierowanego wniosku o zbadanie przepisów do TK, Prezydent wstrzymał się z przyjęciem przysięgi od wybranych przez Sejm osób. Jednocześnie zakończyła się kadencja poprzedniego Sejmu, rozpoczęła kolejna i wobec nie zakończenia procesu objęcia urzędu przez pięciu sędziów Sejm stwierdził działanie zasady dyskontynuacji i rozpoczął na nowo procedurę, dokonując 2 grudnia wyboru 5 sędziów.

TK pod przewodnictwem sprzyjającego liberałom Prezesa TK 3 i 9 grudnia 2015 roku uznał niekonstytucyjność przepisów w zakresie pozwalającym na wybór dwóch spośród 5 sędziów wybranych na zapas przez poprzedni Sejm. Uznał jednocześnie zgodność z konstytucją przepisów pozwalających na wybór 3 pozostałych. Jednak takie orzeczenie - wbrew powtarzanej przez liberałów opinii - nie oznacza automatycznie, że dokonany wybór 3 sędziów przez nową konserwatywną większość został unieważniony. Co bowiem zasadnicze, uchwały Sejmu z 2 grudnia 2015 roku o wyborze sędziów TK były podejmowane na podstawie przepisów konstytucji i ustawy o TK, które w ogóle nie zostały zakwestionowane przez TK. Procedura wyboru sędziów została w nowej kadencji Sejmu podjęta w związku z nie zakończeniem procedury rozpoczętej w poprzedniej kadencji, na skutek działania zasady dyskontynuacji.

Dodatkowo, nawet gdyby TK zakwestionował przepisy będące podstawą uchwał o wyborze sędziów (co jednak nie miało miejsca), to zgodnie z Konstytucją, orzeczenia TK nie działają wstecz, ale najwcześniej od dnia ich ogłoszenia, a skutki w postaci unieważnienia wydanych na podstawie zakwestionowanych przepisów decyzji nie są automatyczne, ale wymagają procedury, która w odniesieniu do sędziów TK (już wybranych i zaprzysiężonych w dniu ogłaszania orzeczenia) nie istnieje. TK ma możliwość badania zgodności aktów normatywnych z aktami wyższego rzędu, nie ma natomiast kompetencji do badania konstytucyjności aktów indywidualnych, w tym aktów kreacyjnych, takich jak uchwały o wyborze sędziów. Przyznał to w styczniu 2016 sam TK, odmawiając zbadania uchwał z 2 grudnia 2015 roku.

W konsekwencji tezy o nieważności wyboru 3 sędziów TK i podważanie ich statusu, ważności orzeczeń oraz statusu samego TK - powtarzane w przekazie politycznych globalistów oraz w orzeczeniach sądów polskich i europejskich, nie ma żadnych podstaw prawnych i faktycznych.



2. Pozycja ustrojowa Trybunału Konstytucyjnego w Polsce

Pozycja ustrojowa polskiego Trybunału Konstytucyjnego została ukształtowana w Konstytucji z 1997 roku, przygotowanej i przyjętej w czasie rządów partii postkomunistycznych¹. Trybunał to instytucja o potężnej władzy, która umożliwia blokowanie decyzji demokratycznie legitymizowanego ustawodawcy jako „negatywny prawodawca”. Pozwala także, przy okazji badania zgodności aktów prawnych niższego rzędu z wyższymi, dokonywać de facto interpretacji całego porządku prawnego. W przypadku przejęcia Trybunału przez środowiska progresywne w ramach neomarksistowskiego marszu przez instytucje, jest to zatem instytucja idealnie predestynowana do przekształcenia polskiego systemu politycznego w jurystokrację, aby w ten sposób dokonać sądowej reinterpretacji porządku prawnego i społecznego na modłę ideologii woke - wbrew woli suwerena, czyli Narodu

Konstytucja w artykule 194 stanowi, że Trybunał Konstytucyjny składa się z 15 sędziów wybieranych indywidualnie przez Sejm na 9-letnią kadencję spośród osób wyróżniających się wiedzą prawniczą. Ponowny wybór do składu Trybunału jest niedopuszczalny.

Trybunał Konstytucyjny jest konstytucyjnym organem powołanym do wykonywania kontroli konstytucyjności prawa. W szczególności Trybunał orzeka o zgodności: (i) ustaw oraz umów międzynarodowych z Konstytucją, (ii) ustaw z ratyfikowanymi umowami międzynarodowymi, których ratyfikacja wymagała uprzedniej zgody wyrażonej w ustawie, oraz (iii) przepisów prawa wydawanych przez centralne organy państwowe z Konstytucją, ratyfikowanymi umowami międzynarodowymi i ustawami; ponadto rozstrzyga o zgodności z Konstytucją celów lub działalności partii politycznych, rozpoznaje skargi konstytucyjne w zakresie naruszenia konstytucyjnych wolności lub praw przez akt normatywny stanowiący podstawę rozstrzygnięcia w indywidualnej sprawie, a także rozpatruje pytania prawne sądów dotyczące zgodności aktu normatywnego z Konstytucją, ratyfikowaną umową międzynarodową lub ustawą. Do jego kompetencji należy również rozstrzyganie sporów kompetencyjnych pomiędzy centralnymi konstytucyjnymi organami państwa oraz stwierdzanie przeszkody w sprawowaniu urzędu przez Prezydenta RP o charakterze przejściowym (w trybie przewidzianym w Konstytucji).

TK określany jest niekiedy jako „trzecia izba parlamentu” będąca negatywnym ustawodawcą. Jest też sądem ostatniego słowa, a jego decyzje są ostateczne, w przeciwieństwie do systemu z lat 1991-1997, kiedy orzeczenia TK mogły być odrzucane większością $\frac{2}{3}$ głosów, czyli taką, która jest niezbędna do zmiany konstytucji. Długa, 9-letnia kadencja pomaga w zachowaniu pluralizmu politycznego w składzie Trybunału, ale przy określonej konstelacji może również dojść do sytuacji, w której aktywistyczni, a wręcz działający w sposób polityczny sędziowie mogą blokować działania większości parlamentarnej. Taka możliwość pojawiła się w 2015 roku.

Rządząca od 2007 roku liberalna większość w parlamencie, po przegranych w maju 2015 roku wyborach prezydenckich, i w obliczu zbliżającej się porażki w jesiennych wyborach parlamentarnych, postanowiła wykorzystać nadarzającą się okazję kończenia się kadencji 5 sędziów TK, wybranych jeszcze w 2006 roku w trakcie 2-letnich rządów konserwatywnych. W ten sposób liberałowie chcieli

¹ <https://www.sejm.gov.pl/prawo/konst/polski/kon1.htm> (dostęp: 18 grudnia 2025 r.).



zapewnić sobie na kilka lat całkowitą większość wszystkich 15 liberalnych sędziów i tym samym możliwość blokowania zasadniczych zmian zapowiadanym przez idącą po władzę konserwatywną opozycję. W tym celu 25 czerwca 2015 roku została przyjęta ustawa o TK, umożliwiającą wybór „na zapas” wszystkich 5 sędziów, co stało się początkiem sporu o obsadę TK².

Ustrojodawca konstytucyjny nie określił szczegółowych zasad dotyczących wyboru sędziów Trybunału Konstytucyjnego, wskazując jedynie, że wybieranych indywidualnie przez Sejm na 9 lat spośród osób wyróżniających się wiedzą prawniczą (art. 194 ust. 1 Konstytucji). Kwestie te zostały uregulowane w ustawie lub w regulaminie Sejmu, w tym określono podmioty uprawnione do zgłaszania kandydatów na sędziego Trybunału Konstytucyjnego oraz terminów składania takich wniosków. Zgodnie z art. 30 Regulaminu Sejmu, wnioski w sprawie wyboru na stanowisko sędziego Trybunału Konstytucyjnego mogą zgłaszać Prezydium Sejmu lub co najmniej 50 posłów (ust. 1), kierując je do Marszałka Sejmu na 30 dni przed upływem kadencji sędziego (ust. 3).

Zupełnie inaczej kwestię tę regulowała wspomniana ustawa o TK 25 czerwca 2015 roku, uchwalona po przegranych przez partię Tuska wyborach prezydenckich, pod koniec rządów PO. W art. 19 przewidywała, że wniosek o zgłoszenie kandydata na sędziego Trybunału Konstytucyjnego należy złożyć do Marszałka Sejmu nie później niż 3 miesiące przed upływem kadencji sędziego. Jednak w art. 137, w przepisach przejściowych, ustanowiono incydentalny wyjątek od tej reguły. Mianowicie, w przypadku sędziów, których kadencja upływała w 2015 roku, termin na złożenie wniosku wynosił 30 dni od dnia wejścia w życie ustawy. Przepis miał na celu umożliwienie wyboru sędziów, których kadencje kończyły się w listopadzie i grudniu 2015 roku, a więc już po wyborach parlamentarnych, przez dotychczasowy Sejm z liberalną większością. I tutaj dochodzimy do istoty „wojny o TK”, która rozpoczęła się w 2015 roku, a jej początkiem była próba wybrania przez ustępującą liberalną większość 5 sędziów, aby zapewnić sobie kontrolę na tą instytucję.

3. Przyczyna konfliktu: nieudana próba przejęcia TK przez tracących władzę w 2015 r. liberałów

Dla zrozumienia istoty sporu o TK należy przypomnieć kalendarium wyborów prezydenckich i parlamentarnych, które w 2015 roku dały konserwatystom pełną demokratyczną legitymację do sprawowania władzy.

Postanowienie Marszałka Sejmu ogłoszone 4 lutego 2015 roku zarządzało wybory Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej na dzień 10 maja 2015 roku. Druga tura odbyła się 24 maja. W drugiej turze ówczesny liberalny prezydent Bronisław Komorowski, wbrew wszelkim sondażom z początku kampanii, pokazujących druzgocącą porażkę kandydata konserwatywnego, przegrał z kandydatem PiS Andrzejem Dudą. Nowo wybrany prezydent obejmował urząd 6 sierpnia 2015 roku. Jednocześnie w perspektywie były wybory parlamentarne przewidziane na jesień.

To właśnie po wyborach prezydenckich gwałtownie przyspieszyły prace nad projektem ustawy o Trybunale Konstytucyjnym wniesionym przez Prezydenta Bronisława Komorowskiego jeszcze w 2013

² <https://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/DocDetails.xsp?id=wdu20150001064> (dostęp: 18 grudnia 2025 r.).



roku³. Głosami ówczesnej liberalnej koalicji wspomniana ustawa została przyjęta 25 czerwca 2015 roku, podpisana przez prezydenta Bronisława Komorowskiego 21 lipca 2015 roku, na dwa tygodnie przed zakończeniem przez niego urzędowania. Ogłoszona w Dzienniku Ustaw 30 lipca 2015 roku, weszła w życie 30 sierpnia 2015 roku. Przypomnijmy, że ustawa zawierała incydentalną regulację, zgodnie z którą w odniesieniu do wszystkich sędziów, których kadencja upływała w 2015 roku, kandydaci na sędziów mieli być zgłaszani w ciągu 30 dni od wejścia w życie ustawy, czyli do końca sierpnia.

Tym samym dokonano pośpiesznego „skoku na Trybunał”, wobec zbliżających się wyborów parlamentarnych. Prezydent Bronisław Komorowski, już po przegranych wyborach prezydenckich, 17 lipca 2015 roku zarządził wybory parlamentarne na dzień 25 października 2015 roku. Tym samym przyjęta w czerwcu przez liberalną większość regulacja pozbawiała nowy Sejm możliwości wyboru sędziów kończących kadencję już po wyborach. Opierając się na tych przepisach, które zostały zaskarżone do TK jako niekonstytucyjne, liberalna większość dokonała wyboru pięciu sędziów TK, których kadencja kończyła się w listopadzie i grudniu 2015 roku, podczas ostatniego posiedzenia przeprowadzonego w dniach 8 i 9 października 2015 r. Jednak wobec wątpliwości co do konstytucyjności przepisów, na podstawie których nastąpił wybór, Prezydent wstrzymał się z przyjęciem od nich ślubowania. Tym samym procedura ustanowienia wybranych przez Sejm osób jako sędziów TK nie została zakończona - została bowiem zawieszona do czasu rozstrzygnięcia wątpliwości.

25 października 2015 roku odbyły się wybory parlamentarne, wygrane przez Prawo i Sprawiedliwość, które uzyskało bezwzględną większość w obu izbach Parlamentu – Sejmie i Senacie. Wobec objęcia urzędu Prezydenta przez pochodzącego z tego samego obozu Andrzeja Dudę można uznać, że PiS otrzymał bardzo silny mandat społeczny i wszystkie narzędzia prawne do przeprowadzenia zasadniczych, na poziomie ustawowym, zmian ustrojowych.

O zgodności ustaw z konstytucją orzeka Trybunał Konstytucyjny, którego orzeczenia mają moc powszechnie obowiązującą i są ostateczne (art. 190 ust. 1 Konstytucji). Plan wybrania przez ustępującą większość liberalną 5 sędziów na 9-letnie kadencje (w sytuacji kiedy pozostałych 9 wybranych zostało również przez lewicę i liberałów) zakładał zatem, że TK będzie blokował, przez dynamiczną, rozszerzającą wykładnię, działania legislacyjne nowej władzy. Miał to być zatem klasyczna metoda działania jurystokracji: niezależnie, kto wygrywa wybory i formułuje rząd (1 i 2 władza), sędziowie (3 władza) są władzą ostatniego słowa, nawet wbrew literalnemu brzmieniu Konstytucji.

Zgodnie z artykułem 98 ustęp 1 Konstytucji RP, kadencja Sejmu rozpoczyna się z dniem pierwszego posiedzenia i trwa cztery lata. Pierwsze posiedzenie nowo wybranego Sejmu zwołuje Prezydent w ciągu 30 dni od dnia wyborów, co oznacza, że najwcześniej kadencja Sejmu nowej, VIII kadencji z konserwatywną większością mogła rozpocząć się 26 października 2015 roku, a najpóźniej 24 listopada 2015 roku. Ostatecznie pierwsze posiedzenie Sejmu VII kadencji z liberalną większością odbyło się 12 listopada 2015 roku, co oznacza, że tego dnia rozpoczęła się kadencja nowo wybranego Sejmu.

³ <https://www.sejm.gov.pl/Sejm7.nsf/PrzebiegProc.xsp?nr=1590> (dostęp: 18 grudnia 2025 r.).



4. Wybór 5 sędziów przez konserwatystów w 2015 r.

Sejm nowej kadencji, z konserwatywną większością rozpoczął jednak procedurę wyboru 5 sędziów od początku, finalizując ją wyborem i zaprzysiężeniem przez Prezydenta 5 sędziów TK na początku grudnia 2015 r.

W przestrzeni publicznej, również w niektórych wyrokach polskich sądów, a wręcz w wyroku ETPCz w sprawie Xeroflor z dnia 7 maja 2021 r. znalazły się twierdzenia, jakoby polski TK uznał w 2015 roku wybór przez konserwatywną większość 3 sędziów TK za “nieważny”, co stało się potem podstawą określania wspomnianych sędziów jako “neosędziów”, kwestionowania ważności wyroków wydanych z ich udziałem oraz podważania statusu TK. Podobne tezy znalazły się w wyroku TSUE z 18 grudnia 2025 r. Tymczasem w orzeczeniach TK z 3 i 9 grudnia 2015 roku czy brak jest jakichkolwiek podstaw do wyprowadzania takich wniosków.

Zanim doszło do wydania dwóch wyroków TK, 3 i 9 grudnia 2015 roku, Sejm w nowej kadencji z większością konserwatywną podjął działania zakończone wyborem 2 grudnia nowych 5 sędziów TK.

19 listopada 2015 roku Sejm już z większością konserwatywną uchwalił ustawę nowelizującą ustawę o TK⁴. Wprowadzono 3-letnią kadencję Prezesa i wiceprezesa TK (dotychczas byli wybierani do końca ich 9-letnich kadencji jako sędziów) oraz przepis epizodyczny, przewidujący 7-dniowy termin na zgłaszanie kandydatów na sędziów, których kadencja wygasła w 2015 roku. Ta ostatnia regulacja wprowadzona została z intencją ponownego wyboru kandydatów na sędziów TK, w miejsce 5 kandydatów wybranych w październiku przez Sejm poprzedniej kadencji, a nie zaprzysiężonych przez Prezydenta do jej upływu. Ustawa z 19 listopada została zaskarżona m.in. przez przedstawicieli liberalnej opozycji do TK, który - o czym poniżej - 9 grudnia wydał wyrok uznający za niekonstytucyjne kluczowe jej postanowienia.⁵

25 listopada 2015 r. Sejm podjął uchwały, w których zwracał się do Prezydenta o powstrzymanie się od odbioru ślubowania 5 sędziów wybranych w poprzedniej kadencji Sejmu uznając, że stosowne uchwały o ich wyborze pozbawione są mocy prawnej.

Tego typu sformułowanie rzeczywiście mogłoby budzić wątpliwości. W rzeczywistości jednak uchwała w tym zakresie nie wywołuje skutków prawnych, co z resztą stwierdził sam TK, a ma jedynie znaczenie politycznej deklaracji.

W rzeczywistości bowiem podstawą działania Sejmu mającą prawne znaczenia była zasada dyskontynuacji jako zasada z zakresu zwyczaju konstytucyjnego. Mianowicie, wybór sędziów TK dokonany w październiku 2015 r. przez Sejm poprzedniej kadencji pozostał niedokończony z powodu niezłożenia ślubowania przez wybranych kandydatów, co w myśl zasady dyskontynuacji oznaczało konieczność przeprowadzenia nowej procedury. Tym samym Sejm stwierdził, że zasada dyskontynuacji, zgodnie z którą rozpoczęte w poprzedniej kadencji i nieukończone procedury nie są kontynuowane, ale rozpoczynane od nowa, dotyczy również procedury wyboru sędziów TK.

⁴ <https://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/DocDetails.xsp?id=WDU20150001928> (dostęp: 18 grudnia 2025 r.).

⁵ <https://ipo.trybunal.gov.pl/ipo/Sprawa?cid=2&dokument=13050&sprawa=16432> (dostęp: 18 grudnia 2025 r.).



Jednocześnie 26 listopada znowelizowany został Regulamin Sejmu. Zmiana dotyczyła uregulowania terminów składania do Marszałka Sejmu wniosków w sprawie wyboru lub powołania przez Sejm osób na stanowiska państwowe, w tym sędziów Trybunału Konstytucyjnego. Regulamin przewidywał, że w przypadku organów kadencyjnych (jak TK) termin przedstawiania kandydatów wynosi 30 dni przed upływem kadencji, jednak nie regulował sytuacji nadzwyczajnych. Zmiana wprowadziła regulację, że w innych niż typowe, uregulowane przypadki, termin ustala Marszałek Sejmu⁶.

Warto również pamiętać, że wcześniejsza praktyka pozwalała na uchybianie terminom w postaci późniejszego zgłaszania kandydatów np. na sędziów TK niż wynikałoby to z przewidzianych prawem terminów. Miało to bowiem miejsce wówczas, gdy kandydatów zgłoszono w terminie, ale Sejm nie dokonał wyboru żadnego z kandydatów. Wówczas TK działał w niepełnym składzie, a do wyboru dochodziło później – w pewnym sensie z naruszeniem terminów zgłaszania kandydatów, które już minęły. Zmiana Regulaminu służyła więc wypełnieniu luki prawnej.

Trybunał 30 listopada wydał postanowienie zabezpieczające wniosek grupy posłów w sprawie sygn. akt K 34/15, dotyczącej konstytucyjności przepisów ustawy z 25 czerwca o TK, przez wezwanie Sejmu do powstrzymania się od dokonywania czynności zmierzających do wyboru sędziów Trybunału Konstytucyjnego do czasu wydania przez Trybunał Konstytucyjny ostatecznego orzeczenia w sprawie.⁷

Sejm kontynuował jednak działania zmierzające do wyboru nowych sędziów TK. Należy bowiem zauważyć, że podstawą działań Sejmu nie były żadne z zaskarżonych przepisów ustawy z 25 czerwca czy 19 listopada, ale Regulamin Sejmu, który nie był w żaden sposób przedmiotem zaskarżenia, a tym samym zabezpieczenie (jak i późniejsze orzeczenie w tej sprawie) nie mogło wpływać na działania Sejmu.

Ostatecznie, 2 grudnia 2015 roku Sejm nowej kadencji dokonał wyboru 5 sędziów TK, a Prezydent niezwłocznie przyjął od nich ślubowanie.

5. Wyroki TK z 3 i 9 grudnia 2015 r.

3 grudnia 2015 r. Trybunał Konstytucyjny (K 34/15)⁸ ocenił zgodność z Konstytucją grupy przepisów przyjętych przez większość liberalną ustawy o TK z 25 czerwca 2015 r. W interesującym nas zakresie TK uznał, że art. 137 ustawy stwierdzający, że w przypadku sędziów Trybunału, których kadencja upływa w roku 2015, termin na złożenie wniosku do Marszałka Sejmu w sprawie zgłoszenia kandydata na sędziego Trybunału wynosi 30 dni od dnia wejścia w życie ustawy - czyli pozwalający na wybór „na zapas” wszystkich pięciu sędziów, których kadencja kończyła się w 2015 r., jest niezgodny z Konstytucją w takim zakresie, w jakim dotyczy sędziów Trybunału, których kadencja upływa

⁶ <https://www.sejm.gov.pl/Sejm8.nsf/PrzebiegProc.xsp?nr=41> (dostęp: 18 grudnia 2025 r.).

⁷ <https://ipo.trybunal.gov.pl/ipo/Sprawa?&pokaz=dokumenty&sygnatura=K%2034/15> (dostęp: 18 grudnia 2025 r.).

⁸ <https://ipo.trybunal.gov.pl/ipo/Sprawa?&pokaz=dokumenty&sygnatura=K%2034/15> (dostęp: 18 grudnia 2025 r.).



odpowiednio 2 i 8 grudnia 2015 r. Zdaniem Trybunału wybór „na zapas” naruszył zasady demokratycznego państwa prawa, ponieważ ograniczył konstytucyjne kompetencje przyszłego Sejmu, a tym samym prawa suwerena, którego Sejm jest reprezentantem.

Złamanie tej zasady oznacza zignorowanie woli wyborców oraz powoływanie członków organu władzy przez parlament, którego mandat w momencie obsadzania stanowiska nie jest już aktualny. Stanowi to naruszenie zasady przedstawicielskiej formy rządów, wynikającej z art. 4 Konstytucji RP, i prowadzi do sytuacji, w której wcześniejsza większość parlamentarna wpływa na kształt kluczowego organu konstytucyjnego w sposób sprzeczny z aktualnym wyborem społecznym.

Tym samym TK podkreślił, że każdy Sejm powinien mieć możliwość wyboru sędziów TK przypadających na czas jego kadencji, co wynika z zasady równowagi władz i ochrony mechanizmów demokratycznych.

Takie rozstrzygnięcie podważyło zatem konstytucyjność przepisów, które były podstawą wyboru dwóch sędziów „na zapas”, który został dokonany przez liberalną większość w październiku, na ostatnim posiedzeniu kończącego kadencję Sejmu. Jednocześnie TK uznał zgodność z konstytucją przepisów ustawy w takim zakresie, w jakim były podstawą do dokonanego wówczas wyboru 3 sędziów. TK przyjął zatem kryterium trwania kadencji i zasadę, że zwalniane w czasie trwania danej kadencji Sejmu stanowiska sędziowskie powinny być obsadzone przez Sejm tejże kadencji. Skoro kadencja Sejmu rozpoczęła się 12 listopada, a kadencja 3 sędziów wygasła 6 listopada, to przepis pozwalający na wybór tych sędziów przez Sejm poprzedniej kadencji TK uznał za konstytucyjny. Na marginesie warto zauważyć, że co prawda Prezydent zwołał pierwsze posiedzenie Sejmu nowej kadencji (a tym samym zdecydował o jej rozpoczęciu i zakończeniu poprzedniej) na 12 listopada, najwcześniej mógł to jednak zrobić z dniem 26 października. Tym samym kadencja wszystkich 5 sędziów mogłaby się kończyć w trakcie trwania nowej kadencji Sejmu.

Co jednak istotne, wbrew powtarzanym nieprawdziwym opiniom, wyrok TK z 3 grudnia 2015 roku nie stwierdził (bo nie mógł stwierdzić) nieważności wyboru przez nową konserwatywną większość 3 sędziów TK, których kadencja skończyła się pod koniec kadencji poprzedniego Sejmu.

Nieprawdziwa jest również teza jakoby TK przesądził w wyroku z 3 grudnia 2015 r., że 3 sędziów wybranych przez Sejm VII kadencji z większością liberalną zostało wybranych prawidłowo. TK stwierdził jedynie, że przepis ówczesnej ustawy o TK (art. 137) stanowiący formalną podstawę wyboru tych sędziów jest zgodny z konstytucją. Nie oznacza to jednak, że wybór ten nie mógł być dotknięty inną wadą prawną niż tylko wskazanie niekonstytucyjnej podstawy ustawowej. Trybunał nie badał całego procesu wyboru, zwłaszcza etapu zgłaszania kandydatów na sędziów TK, a jedynie oceniał możliwość wyboru sędziów przez Sejm we wskazanym okresie. Przywoływany często fragment uzasadnienia wyroku, zgodnie z którym „Wątpliwości konstytucyjnych nie budzi natomiast podstawa prawna wyboru trzech sędziów Trybunału na miejsce sędziów, których kadencja upłynęła 6 listopada 2015 r.” i „nie ma przeszkód, aby procedura została sfinalizowana złożeniem ślubowania wobec Prezydenta przez osoby wybrane na stanowisko sędziego Trybunału” stanowi jedynie obiter dictum (w dodatku nieprawdziwe). Moc wiążąca wyroku Trybunału Konstytucyjnego jest ograniczona do sentencji, a atrybuty ostateczności i mocy powszechnie obowiązującej nie odnoszą się do



uzasadnienia wyroku⁹. Z sentencji omawianego wyroku nie wynika w tym aspekcie nic ponad to, że przepis ustawy o TK (art. 137) w zakresie w jakim był podstawa wyboru trzech sędziów których kadencja kończyła się 6 listopada 2015 r. jest zgodny z konstytucją (z jej art. 194 ust. 1), a nie, że jakkolwiek osoba wybrana przez sejm VII kadencji z większością liberalną, jest sędzią TK, lub, że jej wybór był prawidłowy.

Z kolei w wyroku z 9 grudnia 2015 roku (K 35/15)¹⁰ TK oceniał dodany ustawą z 19 listopada 2015 r. art. 137a, który stanowił, że w przypadku sędziów Trybunału, których kadencja upływa w roku 2015, termin na złożenie tegoż wniosku wynosi 7 dni od dnia wejścia w życie niniejszego przepisu. TK stwierdził niekonstytucyjność tego przepisu w zakresie, w jakim dotyczy on zgłoszenia kandydata na sędziego Trybunału Konstytucyjnego w miejsce sędziego, którego kadencja upływa 6 listopada 2015 r.

Orzeczenia te nie dotyczyły zatem - bo nie mogły zgodnie z kompetencjami TK dotyczyć - kwestii ważności lub nie wyboru sędziów, lecz zgodności z konstytucją przepisów. Które jednocześnie nie były podstawą formalną wyboru przez Sejm sędziów TK, dokonanego 2 grudnia 2015 roku.

Podstawą proceduralną był bowiem art. 30 Regulaminu Sejmu (w kształcie znowelizowanym 26 listopada). Z kolei podstawą materialnoprawną uchwał (wskazaną w tychże uchwałach) był art. 194 ust. 1 Konstytucji, zgodnie z którym Trybunał Konstytucyjny składa się z 15 sędziów, wybieranych indywidualnie przez Sejm na 9 lat spośród osób wyróżniających się wiedzą prawniczą. Ponowny wybór do składu Trybunału jest niedopuszczalny oraz art. 17 ust. 2 ustawy z dnia 25 czerwca 2015 r. o Trybunale Konstytucyjnym, zgodnie z którym sędziów Trybunału wybiera indywidualnie, na dziewięcioletnie kadencje, Sejm bezwzględną większością głosów, w obecności co najmniej połowy ustawowej liczby posłów. Ponowny wybór do Trybunału jest niedopuszczalny. Przepis ten obowiązywał w chwili podejmowania uchwał, nie był też przedmiotem zaskarżenia do TK.

Zatem wyroki z 3 i 9 grudnia w żaden sposób nie miały za swój przedmiot nie tylko aktów wyboru sędziów dokonanych 2 grudnia, ale również przepisów, które stanowiły podstawę dokonania tych aktów. Zakres zaskarżenia nie obejmował przepisów będących podstawą podejmowania przez Sejm decyzji, co jest kluczowe dla stwierdzenia, że orzeczenie TK nie mogło w żaden sposób wpłynąć na ważność dokonanych aktów wyboru 5 sędziów. Nie zmienia tego fakt, że w uzasadnieniu, które nie ma mocy obowiązującej, tak jak ma ją sentencja wyroku, TK sformułował oceny wykraczające poza przedmiot rozstrzygania.

Wyroki TK stwierdzające niekonstytucyjność przepisów ani nie obowiązują wstecz (wchodzą w życie z dniem ogłoszenia lub później - art. 180 ust. 3 Konstytucji), ani nie powodują również automatycznie unieważnienia aktów indywidualno-konkretnych dokonanych wcześniej na ich podstawie. Kwestię tę reguluje również bezpośrednio Konstytucja, zgodnie z którą, orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego o niezgodności z Konstytucją, umową międzynarodową lub z ustawą aktu normatywnego, na

⁹ L. Garlicki, "Artykuł 190", w: Konstytucja RP. Komentarz, L. Garlicki (red.), Warszawa, Wydawnictwo Sejmowe 2007, t. 5, par. 6.

¹⁰ <https://ipo.trybunal.gov.pl/ipo/Sprawa?&pokaz=dokumenty&sygnatura=K%2035/15> (dostęp: 18 grudnia 2025 r.).



podstawie którego zostało wydane prawomocne orzeczenie sądowe, ostateczna decyzja administracyjna lub rozstrzygnięcie w innych sprawach, stanowi podstawę do wznowienia postępowania, uchylenia decyzji lub innego rozstrzygnięcia na zasadach i w trybie określonych w przepisach właściwych dla danego postępowania (art. 180 ust. 4). W przypadku wyboru dokonanego 2 grudnia, przypomnijmy, problem stwierdzenia niekonstytucyjności przepisów stanowiących podstawę wyboru nie istnieje, gdyż przepisów będących podstawą podejmowanych uchwał nigdy nie zakwestionowano. Nawet gdyby jednak tak było, to brak jest stosownej procedury, w której można by, zgodnie z wyżej przytoczonym art 180 ust. 4 Konstytucji, uchylić decyzję Sejmu i Prezydenta. Wydaje się, że gdyby taka procedura miała być uregulowana, powinna mieć umocowanie konstytucyjne¹¹.

Wyroki z 3 i 9 grudnia zostały opublikowane z kilkudniowym opóźnieniem, odpowiednio 16 i 18 grudnia, w związku z wyjaśnianiem wątpliwości prawnych co do ich legalności.

Same uchwały z 2 grudnia 2025 roku o powołaniu sędziów TK zostały również zaskarżone do TK przez grupę posłów PO. W postanowieniu z 7 stycznia 2016 roku TK umorzył postępowanie, uznając brak kompetencji do rozstrzygania o aktach indywidualno-konkretnych,¹² co potwierdza oczywistą tezę, że nie można mówić o „nieważności” wyboru sędziów TK dokonanym 2 grudnia 2015 roku.

Należy dodatkowo zauważyć, że przepisy ustawy z 25 czerwca 2015 roku przewidujące wybór sędziów TK „na zapas” naruszały również tzw. zasadę ciszy legislacyjnej, wywiedzioną przez Trybunał Konstytucyjny z zasady demokratycznego państwa prawnego zawartej w art. 2 Konstytucji RP. Wprowadziły bowiem istotne zmiany w zakresie wyboru członków Trybunału Konstytucyjnego na zaledwie dwa lub trzy miesiące przed upływem ich kadencji. Trybunał Konstytucyjny, odnosząc się do wyborów parlamentarnych, przyjmował, że wymóg ciszy legislacyjnej powinien wynosić co najmniej 6 miesięcy, co stanowi ugruntowany standard polskiego sądownictwa konstytucyjnego. Zasadę tę można odnieść do innych obszarów, w tym wyboru sędziów TK.

6. Znaczenie zasady dyskontynuacji

Warto szerzej rozważyć zasadę dyskontynuacji i poprawność jej zastosowania w odniesieniu do procedury nominacyjnej sędziów TK¹³.

Zasada dyskontynuacji odnosi się w sposób oczywisty do procesów, które nie zostały ukończone. Kluczową kwestią z punktu widzenia argumentacji prawnej dotyczącej statusu 3 kwestionowanych sędziów jest zatem odpowiedź na pytanie, czy w omawianym przypadku proces kreacji sędziów Trybunału Konstytucyjnego został zakończony, czy też nie. Innymi słowy, czy czynność wyboru sędziego TK jest zakończona w chwili głosowania w Sejmie, czy też dopiero w chwili złożenia

¹¹ Mariusz Muszyński, *Consilium* 20 Iuridicum 7, 2023, ss. 22-26.

¹² <https://ipo.trybunal.gov.pl/ipo/Sprawa?cid=1&dokument=13241&sprawa=16536> (dostęp: 18 grudnia 2025 r.).

¹³ Obszerne omówienie tego zagadnienia, por.. Bogumił Szmulik, Jarosław Szymanek, *Legal dispute over the Constitutional Court in Poland*, Warszawa 2020.



ślubowania przed Prezydentem. Jeśli przyjąć założenie, że zakończenie czynności wyboru sędziego dokonuje się przez ślubowanie, to drugą kwestią jest rozstrzygnięcie, czy w odniesieniu do takiej „niedokończonej” czynności stosuje się zasada dyskontynuacji.

Art. 194 ust. 1 Konstytucji RP stanowi, że sędziów Trybunału wybiera Sejm. Natomiast zgodnie z art. 21 ust. 1 ustawy z 25 czerwca 2015 roku, który rozwija tę procedurę, osoba wybrana na stanowisko sędziego Trybunału Konstytucyjnego składa ślubowanie przed Prezydentem RP.

Powstaje w związku z tym pytanie, czy sam wybór przez Sejm w rozumieniu aktu przegłosowania wystarcza, aby dana osoba stała się sędzią Trybunału, czy też proces ten zostaje zakończony dopiero w momencie złożenia ślubowania i jest on złożoną, wieloetapową procedurą, obejmującą zgłaszanie kandydatów, ich opiniowanie, głosowanie oraz ślubowanie?

Ustawa z 25 czerwca 2015 roku o TK dostarcza istotnych wskazówek w tym zakresie, ponieważ nie tylko przewidywała obowiązek złożenia ślubowania, ale również wprowadziła pojęcie „osoby wybranej na stanowisko sędziego Trybunału”, która ma złożyć stosowne ślubowanie przed Prezydentem RP. Jednocześnie odmowa złożenia ślubowania była równoznaczna ze zrzeczeniem się stanowiska sędziego Trybunału (art. 21 ust. 2). Przepis ten sugerowałby, że osoba wybrana na stanowisko sędziego już w momencie podjęcia uchwały przez Sejm zostaje uznana za sędziego Trybunału Konstytucyjnego. Natomiast odmowa złożenia ślubowania traktowana jest jako zrzeczenie się stanowiska, co sugerowałoby, że osoba ta już wcześniej została na nie wybrana. Z drugiej strony należy zauważyć, że obowiązek złożenia ślubowania nałożony jest nie na sędziego, lecz na osobę wybraną na stanowisko sędziego.

Zgodnie z zasadą racjonalności prawodawcy, skoro ustawodawca posługuje się określeniem „osoba wybrana na stanowisko sędziego Trybunału”, a nie „sędzia Trybunału”, oznacza to, że istnieje różnica w statusie. A contrario potwierdzają to inne przepisy dotyczące podobnych organów, np. ustawa o Najwyższej Izbie Kontroli (NIK), która stanowi, że Prezes NIK przed przystąpieniem do wykonywania obowiązków składa przysięgę przed Sejmem. W tym przypadku oznacza to, że jest on już prezesem NIK, a złożenie przysięgi stanowi jedynie warunek rozpoczęcia wykonywania obowiązków.

Ponadto warto zauważyć, że kadencja sędziego Trybunału Konstytucyjnego rozpoczyna się nie w momencie wyboru, lecz dopiero z dniem złożenia ślubowania. Ma to istotne znaczenie, ponieważ ustawa z 2015 roku wprost przewidywała wybór osób na stanowisko sędziego Trybunału przed upływem kadencji sędziego, którego miały zastąpić. W związku z tym nie można uznać, że zarówno osoba dotychczas pełniąca funkcję, jak i osoba wybrana na jej miejsce są jednocześnie sędziami Trybunału Konstytucyjnego. Gdyby tak było, Trybunał liczyłby więcej niż 15 członków, co byłoby sprzeczne z art. 194 Konstytucji RP, który jednoznacznie określa skład Trybunału na 15 sędziów.

Należy wyraźnie podkreślić, że zwłaszcza na gruncie ustawy z 25 czerwca 2015 roku nie można przyjąć interpretacji, zgodnie z którą wybór na stanowisko sędziego Trybunału Konstytucyjnego następuje w momencie głosowania w Sejmie jako ostatecznym akcie w procesie kreacji piastuna organu. W ówczesnej sytuacji faktycznej taka interpretacja prowadziłaby do oczywistej sprzeczności z Konstytucją, skutkując ukształtowaniem składu Trybunału Konstytucyjnego w liczbie 20, a nie 15 sędziów, co bezpośrednio naruszałoby art. 194 Konstytucji RP. Abstrahując od konkretnego



kontekstu 2015 roku, przyjęcie zasady, że osoba staje się sędzią Trybunału Konstytucyjnego w momencie wyboru przez Sejm, prowadziłoby - ze względu na regulację w zakresie zgłaszania kandydatów i praktyki ich stosowania - z istoty do naruszeń art. 194 Konstytucji, który wyznacza maksymalną liczbę sędziów Trybunału na 15. Tym samym interpretacja ta nie tylko w ówczesnej sytuacji, ale także w przyszłości mogłaby regularnie generować sprzeczności z normą konstytucyjną, co jednoznacznie potwierdza jej błędność. Zgodnie z zasadą wykładni systemowej, interpretacja nie może prowadzić do sprzeczności z normami wyższego rzędu, a zwłaszcza z normami konstytucyjnymi. W związku z tym tego rodzaju interpretacja jest całkowicie niedopuszczalna.

Wykładnia językowa, mimo niejednoznaczności, wskazuje, że osoba wybrana na stanowisko sędziego nie jest jeszcze sędzią Trybunału, co oznacza, że złożenie ślubowania jest warunkiem koniecznym do zakończenia całej procedury wyboru sędziego. Dodatkowo przemawiają za tym względy systemowe. W konsekwencji ślubowanie nie ma charakteru deklaratoryjnego, lecz konstytutywny, co oznacza, że dopiero jego złożenie kończy proces obsadzania stanowiska sędziego Trybunału Konstytucyjnego.

Powyższą wykładnię potwierdza uzasadnienie omawianego już wyroku TK z 3 grudnia 2015 r. (K 34/15), gdzie wskazano, że w stosunku do osób wybranych przez liberalną większość Sejmu VII kadencji „na zapas” obsadzenie stanowisk sędziowskich w chwili wydawania wyroku jeszcze nie nastąpiło, gdyż nie została dopełniona ostatnia czynność doniosła prawnie (tj. ślubowanie sędziów Trybunału wobec Prezydenta). Jest to logiczna konsekwencja założenia które TK przyjął w tym wyroku, zgodnie z którym „[ś]lubowanie składane wobec Prezydenta zgodnie z art. 21 ust. 1 ustawy o TK [ustawa z 2015 r.] nie stanowi wyłącznie podniosłej uroczystości o charakterze symbolicznym, nawiązującej do tradycyjnej inauguracji okresu urzędowania. Wydarzenie to pełni dwie istotne funkcje. Po pierwsze, jest publicznym przyrzeczeniem sędziego do zachowania się zgodnie z rotą składanego ślubowania. W ten sposób sędzia deklaruje osobistą odpowiedzialność za bezstronne i staranne wykonywanie swoich obowiązków zgodnie z własnym sumieniem oraz poszanowaniem godności sprawowanego urzędu. Po drugie, złożenie ślubowania pozwala sędziemu rozpocząć urzędowanie, czyli wykonywanie powierzonego mu mandatu. Te dwa istotne aspekty ślubowania świadczą o tym, że nie jest to wyłącznie podniosła uroczystość, lecz zdarzenie wywołujące konkretne skutki prawne. Z tego względu włączenie Prezydenta w odbieranie ślubowania od wybranych przez Sejm sędziów TK należy ulokować w sferze realizacji kompetencji głowy państwa.”

Wskazane argumenty implikują zasadność tezy, że procedura obsadzania stanowiska sędziego nie jest zakończona w momencie wyboru przez Sejm, lecz dopiero wraz ze złożeniem ślubowania przed Prezydentem.

W dalszej kolejności należy dokonać oceny wstrzymania się przez Prezydenta od odebrania ślubowania. Powstaje bowiem pytanie, czy prezydent nie naruszył Konstytucji, nie przyjmując niezwłocznie ślubowania od pięciu osób wybranych na stanowisko sędziego Trybunału Konstytucyjnego.

Wskazywałby na to art. 21 ustawy z 25 czerwca 2015 roku, który jednoznacznie stanowi, że ślubowanie składa osoba wybrana na stanowisko sędziego. Wynika z tego, że organ przyjmujący



ślubowanie nie powinien stwarzać żadnych przeszkód ani komplikacji uniemożliwiających jego złożenie.

Ponadto artykuł ten przewiduje, że odmowa złożenia ślubowania oznacza zrzeczenie się stanowiska sędziego, co sugeruje, że taka decyzja musi wynikać z woli samej osoby wybranej, a nie być konsekwencją czynników zewnętrznych, np. odmowy prezydenta przyjęcia ślubowania. W świetle tej regulacji mogłoby to oznaczać, że przeciąganie przyjęcia ślubowania przez prezydenta mogłoby rodzić wątpliwości co do zgodności takiego działania z ustawą i Konstytucją.

Warto przytoczyć również precedens konstytucyjny polegający na wstrzymaniu się przez Prezydenta RP z odebraniem ślubowania w przypadku wystąpienia wątpliwości co do prawidłowości wyboru sędziego, rozumianej nawet bardzo szeroko. Sytuacja taka miała miejsce w grudniu 2006 roku, kiedy wybrana na sędziego Trybunału Konstytucyjnego Lidia Bagińska nie została od razu zaprzysiężona przez prezydenta ze względu nie na możliwe wady proceduralne, ale wątpliwości dotyczące jej wcześniejszej działalności jako syndyka. Działanie Prezydenta nie było wówczas przedmiotem krytyki, gdyż wynikało z konieczności oceny, czy nie doszło do nadużycia w procesie wyboru. Ostatecznie, po złożeniu ślubowania, sędzia Lidia Bagińska zrezygnowała ze stanowiska, jednak kluczowym aspektem tego precedensu jest fakt, że prezydent, mając wątpliwości, zdecydował się odłożyć termin ślubowania. Tym samym potwierdzono, że odebranie ślubowania przez prezydenta nie jest jedynie formalnością, lecz stanowi istotny element procesu obejmowania urzędu sędziego Trybunału Konstytucyjnego.

Należy zauważyć, że precedens ten miał miejsce na gruncie stanu prawnego na podstawie ustawy z 1997 roku o Trybunale Konstytucyjnym, jednak w interesującym zakresie brzmienie regulacji było analogiczne¹⁴.

Nie ma wątpliwości, że powstrzymanie się prezydenta od przyjęcia ślubowania stanowi jedyną praktyczną metodę umożliwiającą rozwiązanie ewentualnych wątpliwości dotyczących prawidłowości wyboru kandydata na stanowisko sędziego Trybunału Konstytucyjnego. Dotychczasowa praktyka pokazuje, że w przypadku wątpliwości co do legalności wyboru sędziego wstrzymanie się prezydenta od przyjęcia ślubowania nie stanowi naruszenia prawa, lecz jest mechanizmem pozwalającym na zweryfikowanie zgodności wyboru z przepisami i zasadami demokratycznego państwa prawnego. Jest to szczególnie istotne na gruncie wspomnianego już powyżej art. 190 ust. 4 Konstytucji. Przepis ten reguluje kwestię skutków orzeczenia TK o niekonstytucyjności aktu normatywnego na ważność aktów stosowania prawa wydanych wcześniej na jego podstawie. Konstytucja stanowi mianowicie, że takie rozstrzygnięcie TK stanowi podstawę do wznowienia postępowania, uchylecia decyzji lub innego rozstrzygnięcia na zasadach i w trybie określonych w przepisach właściwych dla danego postępowania. W wypadku uznania za niekonstytucyjne przepisów będących podstawą do wyboru sędziów brak jest jednak stosownej procedury, a zatem odmowa zaprzysiężenia wydaje się być jedyną jej namiastką, pozwalającą na ochronę praworządności.

¹⁴ Por. art 5 ust. 5 i 6 ustawy z dnia 1 sierpnia 1997 r. o Trybunale Konstytucyjnym (Dz. U. z 1997 r. Nr 102, poz. 643 z późn. zm.) <https://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/download.xsp/WDU19971020643/U/D19970643Lj.pdf> (dostęp: 18 grudnia 2025 r.).



Inaczej rozstrzygnął TK w orzeczeniu z 3 grudnia 2015 roku, uznając, że art. 21 ust. 1 ustawy o TK z 25 czerwca 2015 roku, rozumiany w sposób inny, niż przewidujący obowiązek Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej niezwłocznego odebrania ślubowania od sędziego Trybunału wybranego przez Sejm, jest niezgodny z art. 194 ust. 1 Konstytucji. Jednak orzeczenie to zapadło już po rozstrzygnięciu Sejmu co do zakresu działania zasady dyskontynuacji, wyborze nowych kandydatów i przyjęciu przez Prezydenta przysięgi przez nowo wybranych kandydatów na sędziego TK.

W nowszym orzecznictwie TK odszedł o poglądu o bezwarunkowym obowiązku Prezydenta RP odebrania ślubowania od osoby wybranej na stanowisko sędziego TK. W wyroku z 29 lipca 2025 r. (sygn. akt Kp 3/24) Trybunał orzekł, że nie sposób uznać, aby Prezydent, jako strażnik Konstytucji, mógł odebrać ślubowanie od osoby wybranej na stanowisko sędziego TK w sytuacji, w której praworządność tego wyboru budzi uzasadnione wątpliwości. W takim przypadku, zdaniem TK, właściwą postawą strażnika Konstytucji jest powstrzymanie się od odebrania ślubowania do czasu ich wyjaśnienia. W praktyce funkcjonowania państwa nie można bowiem wykluczyć wystąpienia sytuacji skrajnych, o charakterze nadzwyczajnym, które obiektywnie nakładają na Prezydenta obowiązek ochrony fundamentalnych wartości konstytucyjnych. Do wartości tych należą w szczególności zasada demokracji, zasada państwa prawa, zasada legalizmu, zasada trójpodziału władzy, a także niezależność Trybunału Konstytucyjnego, niezawisłość jego sędziów oraz prawidłowa obsada jego składu, co w takich okolicznościach może uzasadniać wstrzymanie się z odebraniem ślubowania.

Po rozstrzygnięciu kwestii wstępnych, można dokonać odtworzenia argumentacji uzasadniającej możliwość zastosowanie zasady dyskontynuacji w odniesieniu do niedokończonej procedury nominacyjnej sędziego TK.

Zasada dyskontynuacji nie jest wyrażona wprost w żadnej normie konstytucyjnej, jednak jest uznawana w praktyce przez Sejm, Senat oraz Trybunał Konstytucyjny. Miejsce tych organów w systemie konstytucyjnym Polski wskazuje, że zmiana tej zasady mogłaby nastąpić jedynie w drodze ustawy lub poprzez odpowiednie regulacje w Regulaminie Sejmu i Senatu.

Zgodnie z zasadą dyskontynuacji, upływ kadencji Sejmu i Senatu powoduje przerwanie wszelkich niezakończonych spraw, które były przedmiotem prac parlamentu. Oznacza to, że wszystkie wnioski, przedłożenia oraz inne sprawy, w odniesieniu do których nie zakończono procedur parlamentarnych, uznaje się za ostatecznie załatwione w sensie ich niedojścia do skutku. Następny parlament, uzyskując nową legitymizację do działania, nie może kontynuować przerwanych prac na etapie, na którym zostały zakończone – może jednak ponownie je zainicjować, jeśli uzna to za właściwe.

Zasada dyskontynuacji odnosi się także do postępowań zainicjowanych w trakcie danej kadencji przez organy parlamentu i parlamentarzystów, nawet jeśli nie dotyczą one bezpośrednio procesu legislacyjnego.

Trybunał Konstytucyjny nadaje tej zasadzie szerokie znaczenie, wykraczające poza same prace parlamentarne. Trybunał stwierdził, że zasada ta wpływa również na postępowania toczące się przed Trybunałem Konstytucyjnym z inicjatywy Sejmu lub Senatu, co sugeruje, że jej zakres obejmuje również inne organy konstytucyjne, takie jak Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej.



W związku z tym należy uznać, że zasada dyskontynuacji obejmuje również proces obsadzania stanowiska sędziego Trybunału Konstytucyjnego, jeśli nie został on zakończony przed końcem kadencji Sejmu. Oznacza to, że nieukończona procedura wyboru sędziego ulega dyskontynuacji, a nowy Sejm musi przeprowadzić ją od początku, jeśli zamierza obsadzić dane stanowisko.

Zasada dyskontynuacji ma przede wszystkim uzasadnienie ustrojowe. Jest ona bezpośrednio związana z zasadą rządów przedstawicielskich, demokracji pośredniej oraz suwerenności Narodu, wyrażonymi w art. 4 Konstytucji RP. Jej podstawowym celem jest zapewnienie zgodności pracy parlamentu jako organu przedstawicielskiego z wolą suwerena, czyli Narodu.

Brak zasady dyskontynuacji oznaczałby w praktyce konieczność kontynuowania prac nad sprawami, które nie odzwierciedlają woli wyborców nowo wybranego parlamentu. Zasada ta została ukształtowana już w okresie II RP i jest przestrzegana do dziś. Nie została ona jednak ustanowiona wprost w Konstytucji ani w ustawie, nawet o charakterze generalnym. Stanowi natomiast zwyczaj konstytucyjny, który jest powszechnie uznawany za wiążący, a odstępstwa od niego należą do rzadkości.

Wprawdzie ustawodawca nie zdecydował się na ustanowienie ogólnej normy potwierdzającej brak kontynuacji, lecz formułuje wyjątki od tej zasady. Przyjmuje się, że to właśnie wyjątki powinny być wyraźnie uregulowane (*expressis verbis*). Przykładem takiego wyjątku jest wymóg kontynuacji prac nad obywatelskimi projektami ustaw zgłoszonymi przez co najmniej 100 tys. obywateli. Innym wyjątkiem jest możliwość przyjęcia sprawozdania komisji śledczej przez Sejm następnej kadencji.

W związku z tym należy uznać, że zasada dyskontynuacji obowiązuje i powinna być przestrzegana we wszystkich przypadkach, z wyjątkiem tych, w których przepisy wyraźnie przewidują odstępstwo. Proces wyboru sędziów TK nie został nigdzie wyraźnie wskazany jako wyłączony spod działania tej zasady.

Zasada dyskontynuacji, uzasadniona zasadą suwerenności narodu i demokracji przedstawicielskiej, znajduje szczególne uzasadnienie w odniesieniu do funkcji kreacyjnej Sejmu. Nie wiąże bowiem Sejmu nowej kadencji niedokończonymi procesami decyzyjnymi w zakresie obsady personalnej organów podjętymi przez ten poprzedni, pozbawiony już demokratycznej legitymacji. Można wręcz uznać, że zadania o charakterze kreacyjnym powinny być powiązane z zasadą dyskontynuacji w jeszcze większym stopniu niż funkcja ustawodawcza.

Ma to szczególne znaczenie w przypadku powoływania sędziów Trybunału Konstytucyjnego przez Sejm, ponieważ Konstytucja RP wyraźnie przypisuje tę kompetencję parlamentowi, który jest emanacją woli Narodu zgodnie z zasadą przedstawicielstwa wyrażoną w art. 4 Konstytucji. Z tego względu Sejm odgrywa kluczową rolę w tym procesie, a jego decyzje powinny odzwierciedlać aktualny wybór obywateli dokonany w wyborach parlamentarnych.

Drugą istotną kwestią jest to, czy zasada dyskontynuacji może obejmować działania wychodzące poza sam parlament. W omawianym przypadku chodzi bowiem o niedokończenie pewnego procesu kreacyjnego z powodu braku złożenia ślubowania przez prezydenta – czyli z powodu braku elementu procesu, który wykracza poza procedury parlamentarne. Które bowiem w ramach parlamentu zostały



już w pełni zrealizowane. Zatem nawet przy uznaniu, że proces wyboru sędziów jest ciągle w toku, przeciwko zastosowaniu zasady dyskontynuacji przemawiałby argument, że Sejm nie będzie już w jakikolwiek sposób objawiać swojej woli w danej sprawie. Wola Sejmu została zmaterializowana w uchwałach o wyborze sędziów TK (w omawianym przypadku z października 2015 roku), co oznaczałoby, że z punktu widzenia Sejmu prace zmierzające do obsady substratu osobowego TK zostały definitywnie zamknięte.

Dotychczasowa praktyka pokazuje jednak, że zasada dyskontynuacji obejmuje nie tylko procedury wewnątrzparlamentarne, ale również wszystkie postępowania, które mają swój początek w parlamencie, lecz są skierowane do adresatów zewnętrznych. Przykładem może być sytuacja, w której prezydent nie podpisuje ustawy (weto zawieszające), a ta nie zdąży wrócić do Sejmu z powodu zakończenia jego kadencji. Wówczas weto prezydenta, które co do zasady jest wetem zawieszającym, które można odrzucić większością $\frac{2}{3}$ w Sejmie, przekształca się w weto absolutne, ponieważ ustawa nie może już zostać ponownie rozpatrzona przez nowy parlament i tym samym nie dochodzi do skutku. Innym przykładem jest sytuacja, gdy grupa posłów kieruje do Trybunału Konstytucyjnego wnioski o kontrolę konstytucyjności ustawy. Jeżeli Trybunał nie zdąży rozpatrzyć sprawy przed końcem kadencji Sejmu, wniosek ulega dyskontynuacji i nie jest dalej procedowany w Trybunale. Zasada dyskontynuacji ma zastosowanie zatem również wówczas, gdy sprawa „nie wraca” już do parlamentu – tak jak w przypadku procesu wyboru i zaprzysiężenia przed prezydentem osób wybranych na sędziów TK.

Powyższe rozważania wskazują, że zasada dyskontynuacji obejmuje również proces obsadzania stanowiska sędziego Trybunału Konstytucyjnego, który nie został zakończony przed końcem kadencji Sejmu. Skoro bowiem taka procedura nie została *expressis verbis* wyłączona z zasady dyskontynuacji, a praktyka konstytucyjna pokazuje, że zasada ta obejmuje również działania wychodzące poza ścisłe procedury parlamentarne, to powinna ona obejmować również niedokończony proces powołania sędziego TK, jeśli nie zakończył się on ślubowaniem przed prezydentem RP. A skoro twórcą i interpretatorem tego zwyczaju konstytucyjnego jest sam organ konstytucyjny, którego ten zwyczaj dotyczy, Sejm miał pełne prawo zarówno w aspekcie materialnoprawnym, jak i formalno-proceduralnym uznać zastosowanie zasady dyskontynuacji w tym zakresie.

7. Kontynuacja “wojny o Trybunał” na arenie krajowej i międzynarodowej

Po wyborze przez konserwatywną większość Sejmu VIII kadencji 5 nowych sędziów TK, 3 z nich nie zostało dopuszczonych do orzekania przez ówczesnego Prezesa TK. W 2016 r. Trybunał wydawał wyroki (w tym takie które z mocy ustawy zapadały w pełnym składzie) bez udziału sędziów niedopuszczonych do orzekania, co stało się przyczyną składania zdań odrębnych przez niektórych sędziów, w których podważali oni legalność składu orzekającego w danej sprawie (np. w sprawie K 47/15). W dniu 11 sierpnia 2016 r. Trybunał Konstytucyjny ogłosił wyrok w sprawie K 39/16, rozpoznając połączone wnioski grup posłów oraz Rzecznika Praw Obywatelskich dotyczące nowych regulacji dotyczących funkcjonowania TK, przyjętych przez konserwatywną większość w 2016 roku. Ustawa została uznana za częściowo niezgodną z Konstytucją, przy czym Trybunał zakwestionował



dziewięć z dziesięciu zaskarżonych przepisów. Wśród uznanych za niekonstytucyjne znalazł się m.in. przepis nakładający obowiązek dopuszczenia do orzekania trzech sędziów wybranych przez Sejm VIII kadencji.

Sytuacja zmieniła się dopiero z chwilą zmiany na stanowisku prezesa TK w grudniu 2016 r. kiedy dopuszczono wszystkich sędziów do orzekania. Od tamtej pory wielokrotnie podejmowane były próby wyłączenia 3 sędziów niedopuszczonych wcześniej do orzekania ze składów orzekających w konkretnych sprawach. Przykładem może być wniosek Rzecznika Praw Obywatelskich złożony 10 lutego 2017 r. w sprawie K 2/15. RPO zarzucał we wniosku, że wybór 3 sędziów dotknięty był wadą prawną o czym miał przesądzić TK w szeregu orzeczeń (poczynając od wyroku w sprawie K 34/15), wobec czego sędziowie ci nie mogą orzekać. Trybunał rozpoznał wniosek 15 lutego 2017 r. i wydał postanowienie w którym odmówił wyłączenia wskazanych tam sędziów ze składu orzekającego. Postanowienie to zapoczątkowało stałą i utrwaloną przez lata linię orzeczniczą, w której konsekwentnie TK (w różnych składach) odmawiał wyłączenia zarówno tych sędziów, jak i osób wybranych na ich miejsce po śmierci 2 z nich.

Po 2015 r. niektóre sądy krajowe, bezpośrednio lub pośrednio, kwestionowały TK w “nowym” składzie. Przykładowo SN w uchwale z 23 stycznia 2020 r. (tzw. uchwale 3 Izb) doszedł do wniosku, że ma obowiązek pominąć art. 86 ust. 1 nowej ustawy o TK (ustawy o organizacji i trybie postępowania przed TK z 2016 r.), ze względu na jego rzekomą sprzeczność z prawem UE polegającą na uniemożliwieniu mu wykonanie wyroku TSUE. Przepis ten stanowi, że wszczęcie postępowania przed TK powoduje zawieszenie postępowań przed organami, które prowadzą spór kompetencyjny. SN pomimo wszczęcia takiego postępowania wydał wspomnianą uchwałę. Ostatecznie sama uchwała została wyeliminowana z obrotu prawnego wyrokiem TK (U 2/20). Podobne działania (mające na celu bezpośrednie lub pośrednie deprecjonowanie TK) zdarzały się również w sądach powszechnych i sądach administracyjnych, jednakże nigdy nie przerodziły się w trwałą linię orzeczniczą. W każdym razie stanowią przykład tego, jak jurystokracja, działając *contra legem* i *wbrew konstytucyjnemu systemowi kompetencji organów państwa*, próbuje chronić interesy liberalnych grup interesu.

7 maja 2021 r. Europejski Trybunał Praw Człowieka wydał wyrok w sprawie Xero Flor sp. z o.o. przeciwko Polsce¹⁵. Sprawa dotyczyła spółki która wniosła wcześniej skargę do TK, lecz postępowanie to zakończyło się umorzeniem. Spółka zarzuciła, że udział w składzie orzekającym sędziego M.M. narusza art. 6 EKPC. ETPCz podzielił zarzuty spółki i uznał, na podstawie analizy orzecznictwa TK (w szczególności wyroków K 34/15 i K 35/15), że doszło do oczywistego naruszenia prawa krajowego poprzez wybór 3 sędziów (w tym M.M.) niezgodnie z art. 194 ust. 1 Konstytucji. Warto jednak podkreślić, że wyrok w żadnym miejscu nie stwierdza nieważności wyboru tych sędziów (abstrahując od faktu, że ETPCz nie ma takiej kompetencji). Przeciwnie, wyrok każdorazowo uznaje osoby wybrane przez konserwatywną większość Sejmu VIII kadencji za sędziów TK (tak są oni w tym wyroku określani). Skutkiem tego wyroku jest konieczność jego wykonania, jednakże o sposobie tego wykonania decyduje Państwo strona konwencji. Może to zrobić ustanawiając stosowne środki o charakterze generalnym lub indywidualnym. Do tej pory nie nastąpiły zmiany prawne w zakresie

¹⁵ [https://hudoc.echr.coe.int/#{%22itemid%22:\[%22001-211749%22\]}](https://hudoc.echr.coe.int/#{%22itemid%22:[%22001-211749%22]}) (dostęp: 18 grudnia 2025 r.).



objętym wyrokiem Xero Flor. Jednakże nie oznacza to, że Państwo polskie w ogóle się do wyroku nie odniosło.

Na skutek wydania wyroku Xero Flor przeciwko Polsce, sądy krajowe w jednostkowych przypadkach zaczęły kwestionować skład TK, a w ślad za tym skuteczność orzeczeń wydanych z udziałem sędziów wybranych do TK w 2015 r. (zob. np. wyroki SN z dnia 9 lutego 2023 r., II KS 21/22 i z dnia 8 lutego 2023 r., II KK 79/22 oraz postanowienie z dnia 28 lutego 2023 r., III KK 23/23; wyrok NSA z dnia 16 listopada 2022 r., III OSK 2528/21). Jednakże, po raz kolejny nie przerodziło się to w trwałą linię orzecznictwa i sądy te wielokrotnie później uznawały orzeczenia TK wydane w składach z udziałem tych sędziów.

W wyroku TK z 24 listopada 2021 r. o sygn. K 6/21¹⁶ (wydanym w niekwestionowanym przez nikogo składzie) orzekł, że art. 6 ust. 1 zd. 1 EKPC (przepis formułujący prawo do uczciwego procesu) w zakresie, w jakim przyznaje ETPCz kompetencję do oceny legalności wyboru sędziów TK jest niezgodny z art. 194 ust. 1 w zw. z art. 8 ust. 1 Konstytucji (tj. odpowiednio przepisem statuuje TK jako organ konstytucyjny oraz formułującą zasadę, że konstytucja RP jest najwyższym prawem w Rzeczypospolitej). W wyroku tym wskazano, że ETPCz nie ma kompetencji do oceny legalności powołania sędziego TK, a zatem wyrok Xero Flor wydany jest poza kompetencjami (*ultra vires*), nie może mieć waloru wyroku; jest wyrokiem nieistniejącym (*sententia non existens*) i jako taki nie wywołuje żadnych skutków (pozbawiony jest atrybutu wykonalności).

Skutkiem wydania wyroku w sprawie Xero Flor przeciwko Polsce były wielokrotne próby podejmowane przez różne organy państwa oraz skarżących, wyłączania sędziów wskazanych w tym wyroku od orzekania. TK konsekwentnie jednak odmawiał ich wyłączania, argumentując przy tym, że nie ma żadnych podstaw do stwierdzenia, że osoby te nie są sędziami, lub, że nie mają prawa orzekać wyłącznie ze względu na procedurę ich powołania.

Sytuacja uległa znacznemu pogorszeniu po 13 grudnia 2023 r. kiedy do władzy doszedł lewicowo-liberalny rząd Donalda Tuska. Pierwszym działaniem godzącym w TK było umieszczanie (bez żadnej podstawy prawnej) adnotacji w służącym do publikacji aktów prawnych i wyroków TK Dzienniku Ustaw dodawanej do orzeczeń TK. Treść adnotacji sugerowała, że orzeczenia TK mogą naruszać art. 6 EKPCz. Dokonując tego typu działań rząd naruszył zasadę legalizmu z art. 7 konstytucji który stanowi, że organy władzy publicznej działają na podstawie i w granicach prawa.

Następnym bezprawnym działaniem wymierzonym w TK było podjęcie przez Sejm uchwały z 6 marca 2024 r. w sprawie usunięcia skutków kryzysu konstytucyjnego lat 2015–2023 w kontekście działalności Trybunału Konstytucyjnego¹⁷. Uznano w niej, że uchwały Sejmu dotyczące wyboru części sędziów TK w latach 2015–2018 oraz uchwały kwestionujące wybór sędziów w 2015 r. przez ówczesną liberalną większość zostały podjęte z rażącym naruszeniem prawa. W konsekwencji Sejm aktualną lewicowo-liberalną większością stwierdził brak statusu sędziego TK u 3 osób oraz wskazał, że liczne orzeczenia Trybunału są obarczone wadą prawną. Sejm uznał ponadto, że funkcję Prezesa

¹⁶ <https://ipo.trybunal.gov.pl/ipo/Sprawa?&pokaz=dokumenty&sygnatura=K%206/21> (dostęp: 18 grudnia 2025 r.).

¹⁷ <https://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/DocDetails.xsp?id=WMP20240000198> (dostęp: 18 grudnia 2025 r.).



Trybunału Konstytucyjnego sprawuje osoba nieuprawniona, wskazując na wadliwość procedury jej wyboru oraz wygaśnięcie kadencji. Zakwestionował tym samym skuteczność podejmowanych decyzji organizacyjnych i procesowych. W uchwale podkreślono również, że Trybunał Konstytucyjny nie spełnia standardów niezależnego sądu, co uniemożliwia mu prawidłowe wykonywanie konstytucyjnych kompetencji. W związku z tym Sejm wezwał do przeprowadzenia ponownej, zgodnej z Konstytucją kreacji Trybunału Konstytucyjnego, z udziałem wszystkich sił politycznych respektujących porządek konstytucyjny, w tym opozycji, oraz do rozłożenia tego procesu w czasie. Jednocześnie wskazał, że stosowanie orzeczeń TK wydanych z naruszeniem prawa może naruszać zasadę legalizmu, oraz zaapelował do sędziów Trybunału o rezygnację w celu umożliwienia demokratycznej odbudowy tego organu.

Konsekwencją tej całkowicie bezzasadnej uchwały sejmu było bojkotowanie działalności TK przez obligatoryjnych uczestników postępowania przed TK (przedstawiciele Sejmu i Prokuratora Generalnego przestali brać udział w postępowaniach, a same organy nie przedstawiały stanowisk w sprawach zawisłych przed TK). Przestano również publikować wyroki TK w Dzienniku Ustaw. Wszystkie te działania zostały podjęte w związku z uchwałą Sejmu, mimo że uchwała nie jest źródłem prawa i nie stanowi jakiegokolwiek podstawy prawnej tych działań.

W podobnym tonie została napisana uchwała Rady Ministrów z 18 grudnia 2024 r.¹⁸ w której rząd uznał, że konsekwentnie nie będzie publikował wyroków TK. Uznał również, że TK nie jest w stanie wypełniać swoich konstytucyjnych zadań, a „działania podejmowane w celu rozwiązania kryzysu praworządności muszą rozpocząć się od zapobieżenia dalszym skutkom sprzecznej z Konstytucją Rzeczypospolitej Polskiej, prawem międzynarodowym i prawem Unii Europejskiej działalności Trybunału Konstytucyjnego”. Oczywiście Uchwała RM, tak samo jak uchwała Sejmu nie jest źródłem prawa i nie daje rządowi jakiegokolwiek podstawy prawnej do zaniechania obowiązku publikacji orzeczeń TK.

Ostatnim działaniem wymierzonym w TK o którym warto tu wspomnieć jest zmiana projektu ustawy budżetowej dokonana przez Sejm pod koniec 2024 r. Sejm wprowadził poprawkę na mocy której zmniejszył budżet TK o prawie 11 mln złotych, uniemożliwiając tym samym wypłatę wynagrodzeń wszystkim sędziom TK niebędącym w stanie spoczynku. Wynagrodzenia te są im gwarantowane na mocy stosunku służbowego, ustawy o statusie sędziego TK oraz samej konstytucji RP. Przepisy ustawy budżetowej na 2025 r. zostały w tym zakresie uznane za niekonstytucyjne w wyroku TK z 6 maja 2025 r. o sygn. K 2/25¹⁹, lecz pomimo wydania tego wyroku, nie został on ogłoszony w Dzienniku Ustaw, a Minister Finansów nie przekazał brakujących środków dla TK. W odpowiedzi na pismo prezesa TK w tej sprawie, MF napisał, że wyraźną intencją ustawodawcy było odebranie TK tych środków i on jako organ władzy wykonawczej nie może sprzeciwić się woli Sejmu. Sędziowie TK zostali tym samym ostatecznie pozbawieni środków przewidzianych na ich wynagrodzenia.

¹⁸ <https://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/DocDetails.xsp?id=WMP20240001068> (dostęp: 18 grudnia 2025 r.).

¹⁹ <https://ipo.trybunal.gov.pl/ipo/Sprawa?&pokaz=dokumenty&sygnatura=K%202/25> (dostęp: 18 grudnia 2025 r.).



8. Wyrok TSUE z 18 grudnia 2025 r.

18 grudnia 2025 roku TSUE wydał wyrok, w związku ze skargą z 2021 roku KE na Polskę (sprawa C-448/23)²⁰, który podważa status polskiego Trybunału Konstytucyjnego i polskiej Konstytucji w relacji do traktatów europejskich.

Warto pamiętać, że TSUE to międzynarodowy trybunał złożony niejednokrotnie z byłych polityków globalistycznych, jego skład wyznaczany jest w nietransparentnej procedurze, która umożliwia blokowanie nieliberalnych kandydatów. Jest obecnie podstawowym narzędziem koncentracji władzy w Brukseli poprzez prawotwórcze orzecznictwo, służące do zawłaszczania kompetencji (tzn. z naruszeniem zasady kompetencji przekazanych w traktatach) kosztem suwerenności państw członkowskich.

Aktywizm TSUE wobec Polski (oraz Węgier) ma szczególny charakter, gdyż w wielu obszarach, z przekroczeniem kompetencji, podważa suwerenność tych państw oraz konserwatywne regulacje przyjmowane w obu państwach, dotyczące obrony przed imigracją, ideologią woke oraz – w wypadku Polski – reformy państwa w zakresie sądownictwa.

Przedmiotem postępowania w sprawie C-448/23 są orzeczenia polskiego Trybunału Konstytucyjnego z 14 lipca i 7 października 2021, w których polski TK zakwestionował zgodność z prawem Unii Europejskiej środków tymczasowych i wykładni prawa UE stosowanej przez Trybunał Sprawiedliwości UE. Oba orzeczenia polskiego TK były odpowiedzią na serię wcześniejszych ultra vires judykatur TSUE, w których TSUE ingerował w ustrój polskich organów konstytucyjnych (w szczególności Sądu Najwyższego, kompetencji Prezydenta w zakresie nominacji sędziów i Krajowej Rady Sądownictwa), mimo braku kompetencji w tej sprawie.

Polski rząd złożył w postępowaniu przed TSUE stanowisko krytyczne w stosunku do skargi Komisji Europejskiej, twierdząc, że sprawa dotyczy wyłącznie kwestii krajowych leżących poza kognicją TSUE. Jednakże rząd Donalda Tuska po dojściu do władzy wycofał to stanowisko i złożył własne w którym w całości poparł skargę KE.

W marcu 2025 roku rzecznik generalny Dean Spielmann w swojej opinii (która jest swoistym przesądem, niewiążącym de iure sędziów TSUE stanowiskiem, ale zazwyczaj późniejsze orzeczenie TSUE jest z opinią zgodne) uznał praktycznie wszystkie zarzuty Komisji za zasadne.

TSUE wydał wyrok zgodny z opinią rzecznika generalnego, uznając, że Polska naruszyła prawo UE poprzez działalność orzeczniczą TK. TSUE wyraźnie podkreślił obowiązywanie prymatu prawa UE nad prawem krajowym i stwierdził, że o tym czy dana kompetencja została UE przekazana przez państwa członkowskie orzekać mogą wyłącznie sądy UE, a nie sądy krajowe.

Co również istotne, TSUE (podobnie jak wcześniej w opinii rzecznika generalnego) podzielił zarzuty Komisji Europejskiej co do rzekomych poważnych nieprawidłowości w powołaniu trzech sędziów i

²⁰ <https://curia.europa.eu/juris/documents.jsf?num=C-448/23> (dostęp: 18 grudnia 2025 r.).



prezesa polskiego Trybunału Konstytucyjnego. Zdaniem TSUE podważa to status TK jako niezależnego i bezstronnego sądu w rozumieniu prawa UE. W konsekwencji zdaniem TSUE nie można uznać polskiego TK za niezależny sąd ustanowiony ustawą. Tym samym TSUE zakwestionował status polskiego organu konstytucyjnego, który w polskim systemie prawnym jest kluczowy dla oceny zgodności wszystkich aktów prawnych obowiązujących na terytorium Polski z polską konstytucją i tym samym dla suwerenności polskiego państwa.

Zdaniem TSUE nieprawidłowości w wyborze trzech sędziów TK miały polegać na wyborze ich na miejsca już obsadzone. Swoje ustalenia TSUE oparł w całości na wyroku TK z 3 grudnia 2015 r. (K 34/15) oraz na wyroku ETPCz Xero Flor przeciwko Polsce. TSUE całkowicie zignorował przy tym zarówno argumenty polskiego rządu przedłożone w postępowaniu przed ETPCz, jak również późniejsze orzecznictwo samego TK (dotyczące odmowy wyłączenia sędziów oraz aktualizującego stanowisko w przedmiocie obowiązku prezydenta do odebrania ślubowania od osoby wybranej na stanowisko sędziego TK).

Argumentacja TSUE w zakresie rzekomych nieprawidłowości dotyczących wyboru prezesa TK jest jeszcze bardziej płytka - Trybunał stwierdził bowiem, że na pierwszy rzut oka wybór ten wydaje się zgodny z procedurą, ale skoro w głosowaniu nad wyborem prezesa brali udział 3 sędziowie uznani uprzednio za wybranych w procedurze naruszającej prawo, to również sam wybór prezesa jest obciążony wadą.

Co ciekawe wyrok TSUE nie dotyczy w ogóle obecnego prezesa TK (wybranego w innej procedurze niż ta zastosowana w 2016 r.), ani sędziów wybranych na miejsca dwóch zmarłych sędziów wybranych do TK w 2015 r. Dotyczy on wyłącznie 3 sędziów wskazanych z imienia i nazwiska, którzy obecnie nie orzekają w TK (2 zmarło, a 1 przeszedł w stan spoczynku). Wyrok nie stwierdza również, że jakakolwiek osoba wybrana do TK nie jest sędzią TK - konsekwentnie osoby te są nazywane sędziami. Ich status nie został zatem w wyroku podważony.

Do wyroku TSUE odniósł się polski TK²¹, który w komunikacie stwierdził, że wyrok TSUE (nazywany w komunikacie decyzją) nie wywiera żadnego wpływu na funkcjonowanie konstytucyjnych organów Rzeczypospolitej Polskiej, gdyż została wydana poza zakresem kompetencji tego organu. Do TSUE nie należy bowiem ani ocena polskiej Konstytucji, ani ustrojowej pozycji i działalności Trybunału Konstytucyjnego. TK podkreślił, że najwyższym prawem w Rzeczypospolitej Polskiej pozostaje Konstytucja RP, a nie rozstrzygnięcia organów międzynarodowych. Polska, przystępując do Unii Europejskiej, nie zrzekła się zasady nadrzędności Konstytucji ani nie przekazała organom unijnym kompetencji w zakresie organizacji władzy sądowniczej oraz wymiaru sprawiedliwości. TK powołał się również na wyrok z 11 maja 2005 r., w którym wskazano, że „Konstytucja RP pozostaje – z racji swej szczególnej mocy – «prawem najwyższym Rzeczypospolitej Polskiej» wobec wszystkich wiążących Rzeczpospolitą Polską umów międzynarodowych, w tym również umów stanowiących podstawę

²¹ <https://trybunal.gov.pl/wiadomosci/uroczystosci-spotkania-wyklady/art/reakcja-na-decyzje-trybunalu-sprawiedliwosci-unii-europejskiej> (dostęp: 19 grudnia 2025 r.).



przekazania kompetencji «w niektórych sprawach». Pierwszeństwo prawa Unii Europejskiej, o którym mowa w art. 91 ust. 3 Konstytucji, odnosi się wyłącznie do ustaw, a nie do Konstytucji”.

Wyrok TSUE wywołał ożywioną dyskusję międzynarodową na temat nie tylko polskiego TK, ale również granic kompetencji przyznanych UE. TSUE przyznał sobie bowiem kompetencję do dokonywania oceny działalności orzeczniczej sądów konstytucyjnych państw członkowskich oraz do karania tych państw w sytuacji, gdy dojdzie do wniosku, że sądy te kwestionują prymat prawa UE nad prawem krajowym (w tym nad konstytucją danego państwa). Pogląd TSUE spotkał się z liczną krytyką, którą najlepiej obrazuje cytat węgierskiego ministra ds europejskich Jánosa Bóka który napisał: "Today, the Court of Justice of the European Union upheld the European Commission's action against Poland and ruled that the Polish Constitutional Tribunal cannot be considered an independent and impartial court under EU law.". Wskazując dodatkowo, że szczególnie niepokojący jest fakt, że TSUE, powołując się na zasadę pierwszeństwa prawa UE, próbuje ingerować w konstytucyjną tożsamość państw członkowskich, co stanowi to poważne pomieszczenie ról, polegające na przekroczeniu granic kompetencji, oraz naruszenie zasady podziału władz przewidzianej w Traktatach.

9. Możliwe scenariusze działania lewicowo-liberalnej administracji Tuska po wyroku TSUE z 18 grudnia 2025 r.

Aktualnie rząd Tuska kwestionuje status TK, nie uznaje jego wyroków, które m.in. zakwestionowały legalność wielu działań aktualnego rządu, takich jak przejęcie prokuratury i sądów. Jednym ze scenariuszy rozważanych przez liberalne środowiska rządu Tuska jest natomiast pójście dalej i wykorzystanie orzeczenia TSUE do ostatecznego podważenia statusu TK i przejęcia całkowitej kontroli nad tym kluczowym dla spójności systemu prawnego konstytucyjnym organem. Przejęcie kontroli nad TK umożliwiłoby rządowi wyeliminowanie – poprzez prawotwórczą aktywność nowych, liberalnych sędziów TK – regulacji ustawowych, które uniemożliwiają rządowi legalne przejęcie kontroli nad niezależnymi instytucjami. Spodziewane liberalne, prawotwórcze orzecznictwo nowych sędziów TK stanowiłoby również element lewicowo-liberalnego marszu przez instytucje. Należy bowiem pamiętać, że obecna lewicowo-liberalna koalicja nie dysponuje w parlamencie większością umożliwiającą jej przyjmowanie ustaw w sytuacji korzystania przez prezydenta z weta zawieszającego, odrzucanego większością 3/5 posłów). Jedynym sposobem w aktualnej kadencji parlamentu na dokonanie zasadniczych zmian instytucjonalnych w państwie jest zatem albo systemowe naruszenie ustaw i niestosowanie się do orzeczeń TK (co rząd praktykuje od dwóch lat) albo dokonanie zasadniczego przekształcenia systemu prawnego z wykorzystaniem formuły działania jurystokracji, tj. wbrew demokratycznym decyzjom suwerena, czyli Narodu.

Jednocześnie TK – oprócz funkcji „negatywnego ustawodawcy” – dysponuje innymi ważnymi uprawnieniami, np. rozstrzyga spory kompetencyjne między konstytucyjnymi organami, może dokonać delegalizacji partii politycznej. W przestrzeni publicznej pojawiają się pomysły delegalizacji np. Prawa i Sprawiedliwości, a nielegalne pozbawienie PiS publicznego finansowania, mimo wyroków Sądu Najwyższego nakazujących wypłatę, potwierdza, że nie tego typu scenariuszy nie można wykluczyć.



TK może także czasowo zawiesić prezydenta w wykonywaniu jego urzędu. Zgodnie z art. 131 Konstytucji, Trybunał Konstytucyjny na wniosek Marszałka Sejmu (obecnie ex-komunista Włodzimierz Czarzasty) stwierdza przejściową niemożność sprawowania urzędu przez Prezydenta. W takim wypadku tymczasowe wykonywanie obowiązków Prezydenta Trybunał Konstytucyjny powierza Marszałkowi Sejmu. Powodem „przejściowej niemożności” sprawowania przez Prezydenta urzędu może być uznany fakt, że o ważności jego wyboru w lipcu 2025 roku nie orzekł (zdaniem rządu) właściwy organ - orzekła bowiem Izba Sądu Najwyższego, której status jest kwestionowany, również przez TSUE w wyroku z 4 września 2015 roku²². Pogląd o „nielegalności” Izby w trakcie postępowania o stwierdzenie ważności wyborów prezentował Prokurator Generalny. Tym samym czasowe (do czasu stwierdzenia ważności wyboru przez „legalną” Izbę SN) pełnienie obowiązków Prezydenta przez Marszałka Sejmu z obozu rządzącego umożliwiłoby podpisanie wszystkich dotychczas wetowanych ustaw i podjęcie innych działań, np. w zakresie nominacji, które doprowadziłyby do całkowitego faktycznego zawłaszczenia państwa przez lewicowo-liberalną koalicję. W obliczu grożącej Tusкови i jego otoczeniu odpowiedzialności karnej za poważne przestępstwa przeciwko państwu, jest on bardzo mocno zdeterminowany, aby „władzy raz zdobytej nie oddać nigdy”.

²² <https://brusselssignal.eu/2025/09/the-imperious-ecj-tells-poland-that-all-rulings-from-its-upper-courts-can-be-ignored/> (dostęp: 19 grudnia 2025 r.).